

# Instytut Pamięci Narodowej - Katowice

<https://katowice.ipn.gov.pl/pl3/aktualnosci/192352,Poklosie-zbrodni-w-Markowej.html>  
20.05.2024, 13:40

## Pokłosie zbrodni w Markowej

Pamiętamy pewnie jeszcze uroczystość beatyfikacji rodziny Ulmów, jaka miała miejsce 10 września 2023 r. W tej „Migawce archiwalnej” chcemy szerzej nawiązać do tragedii, jaka stała się udziałem tej rodziny i ukrywanych przez nią Żydów w marcu 1944 r., i która przez osobę jedyne go skazanego za tę zbrodnię i dotyczące go dokumenty łączy się z zasobem Oddziałowego Archiwum IPN w Katowicach.

W zbrodni w Markowej uczestniczyło przynajmniej dziewięciu funkcjonariuszy niemieckiej żandarmerii i tzw. granatowej policji. Tylko jeden z nich, Czech Józef Kokot, został skazany za liczne mordy popełnione na ludności polskiej i żydowskiej w powiecie łańcuckim – choć stało się to dopiero po kilkunastu latach od zakończenia wojny.

Historia życia Kokota nie różni się od historii tysięcy podobnych życiorysów; jest właściwie banalna i zupełnie nie daje podpowiedzi, dlaczego ten akurat człowiek dopuścił się licznych i strasznych zbrodni. Kokot urodził się 17 października 1921 r. w Koblowie (obecnie jest to część Ostrawy), w zwyczajnej rodzinie górnika. Ukończył szkołę powszechną i zawodową, zdobywając fach ślusarza maszynowego. Przed 1939 r. mieszkał w Pietrzykowicach, a pracował w Witkowicach jako pomocnik ślusarza. W 1939 r. został powołany do Wehrmachtu, ale nie trafił na front, tylko do niemieckiej policji pomocniczej w Nisku i Łąncucie. W tym drugim służył w niemieckiej żandarmerii od stycznia 1941 r. do lipca 1944 r. Następnie jako niemiecki żołnierz przebywał na froncie, a w 1945 r. dostał się do sowieckiej niewoli w okolicy Drezna, skąd przetransportowano go do obozu jeńców w Zabrze. Po zwolnieniu pracował w Łabędach i Mikulczycach, ale w 1947 r. wrócił do Czechosłowacji. Tam zamieszkał we wsi Darkovičky pod Ostrawą, ożenił się z Gertrudą i pracował w swoim zawodzie. W 1949 r. małżeństwu urodził się syn Paweł, a w 1956 r. córka Herta. To zwyczajne życie skończyło się dla Kokota i jego bliskich pod koniec 1957 r., kiedy to były żandarm został aresztowany.

Do funkcjonariuszy UB już od 1950 r. sływały informacje o zbrodniach popełnionych przez Kokota w powiecie łańcuckim. 26 maja 1955 r. PUdsBP w Łąncucie założył na niego sprawę agenturalno-poszukiwawczą, a 20 czerwca 1956 r. WUdsBP w Rzeszowie wszczął śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych przez niego na Żydach i Polakach w latach 1942–1944 i na podstawie uzyskanych danych zwrócił się do strony czechosłowackiej o zatrzymanie i wydanie podejrzanego, co stało się 27 grudnia 1957 r.

Kokot został oskarżony i skazany z art. 1 pkt 1 Dekretu z 31 VIII 1944 r.: „Kto, działając na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej, brał lub bierze udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej lub jeńców wojennych, w znęcaniu się nad nimi albo ich prześladowaniu, podlega karze śmierci”. Akt oskarżenia z 3 czerwca 1958 r. wymienia

liczbę około 200 osób zamordowanych przez niego samego lub wspólnie z innymi funkcjonariuszami w Albigowej, Łańcucie, Cierpiszu, Brzózce Stadnickiej, Białobrzegach, Wydrzu, Wysokiej, Husowie, Budach Łańcuckich, Kopaniu, Opaleniskach, Żołyni i Markowej. Ostatecznie został uznany winnym zamordowania 16 osób i udziału w zabójstwie co najmniej 52 innych. 30 sierpnia 1958 r. Sąd Wojewódzki w Rzeszowie skazał go na karę śmierci, którą Rada Państwa zamieniła na dożywocie 7 maja 1959, a SW w Rzeszowie – na 25 lat więzienia w dniu 11 lutego 1970 r. Skazany do większości zarzutów się nie przyznawał, usprawiedliwiał brakiem życiowego doświadczenia i koniecznością wykonywania rozkazów. Szczególnie wypierał się uśmiercania dzieci, ale świadkowie twierdzili coś innego; prawdopodobnie Kokot zastrzelił trójkę lub czwórkę małych Ulmów.

Świadkowie opowiadali o łatwości, z jaką Kokot zabijał ludzi – bez względu na ich wiek czy płeć. Nie wahali się mówić o nim „morderca”, „zaciekły wróg ludności polskiej i żydowskiej”, „postrach”, „zbrodniarz”, „człowiek zwyrodniały”, „krwiożerca”, „krwawy diabeł z Łańcuta”. Jeden ze świadków przytoczył historię o tym, jak w 1941 r. Kokot przegrał u znajomego w Albigowej w karty i żeby – jak sam powiedział – „uspokoić nerwy” poszedł do sąsiednich zabudowań i zastrzelił trzy osoby narodowości żydowskiej. W przedstawionych relacjach Kokot po dokonaniu różnych zbrodni jest uśmiechnięty, a czasem gwizdże wesołe melodie.

Żadne źródła archiwalne nie pozwalają odpowiedzieć na pytanie dlaczego tak młody, dwudziestokilkuletni człowiek, robił tak straszne rzeczy. Nie tłumaczą też, jak zdołał po wojnie z tak bardzo obciążonym sumieniem wrócić jak gdyby nigdy nic do przeciętnego, powszedniego życia.

Kokot odbywał karę w Rzeszowie i Strzelcach Opolskich z krótką przerwą na leczenie gruźlicy w Cieszynie. W 1975 r. przeżył zawał serca. Kilka razy starał się bez skutku o przedterminowe zwolnienie. Miał dobre opinie – był wielokrotnie nagradzany, a wychowawcy pisali, że jest obowiązkowy, taktowny, zgodny, bezkonfliktowy, choć także skryty i małomówny. Pracował w więzieniu jako ślusarz w Przedsiębiorstwie Wyrobów Skórzanych w dziale mechanicznym. Nie wiemy, czy żona Kokota w chwili zamążpójścia знаła przeszłość swojego wybranka, jednak po wyroku trwała przy nim wiernie i wraz z dziećmi odwiedzała go dwa razy w roku (częstsze wizyty były utrudnione z powodu przepisów paszportowych). Według władz więziennych skazany zachowywał z rodziną „ścisły i serdeczny kontakt poprzez korespondencję”. Prosił o regularne widzenia, o pozwolenie na podanie dzieciom słodyczy podczas spotkań.

Józef Kokot zmarł w szpitalu Aresztu Śledczego w Bytomiu na raka płuc 16 lutego 1980 r., niecałe trzy lata przed planowym końcem kary.

(na podstawie IPN Rz 052/317, IPN Ka 857/43, t. 1-2, W. Hanus, *Josef Kokott. Funkcjonariusz żandarmerii niemieckiej współodpowiedzialny za śmierć rodziny Ulmów*)

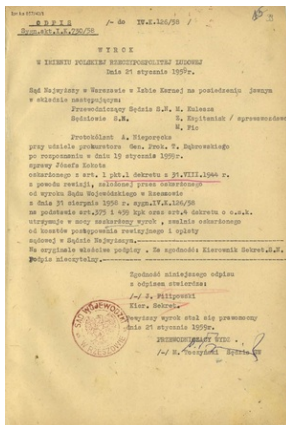
<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/103236,Josef-Kokott-Funkcjonariusz-zandarmerii-ni>



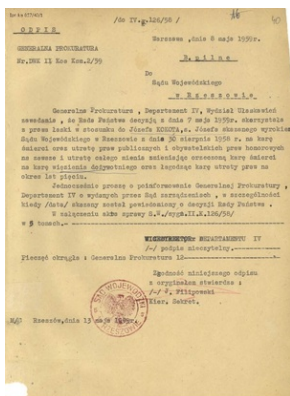
Józef Kokot (IPN Rz 052/317)



Józef Kokot (IPN Rz 052/317)



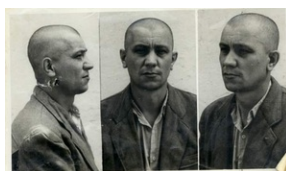
Odpis wyroku Sądu Najwyższego w Warszawie z 21 stycznia 1959 r., podtrzymujący wyrok śmierci dla Józefa Kokota (IPN Ka 857/43, t. 1).



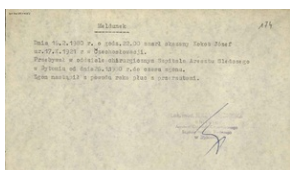
Odpis informacji o decyzji Rady Państwa w sprawie zmiany kary śmierci na dożywotnie więzienie (IPN Ka 857/43, t. 1)



Telegram z informacją o ułaskawieniu wysłany do Józefa Kokota przez jego adwokata (IPN Ka 857/43, t. 1)



Józef Kokot, fotografia z okresu uwięzienia (IPN Ka 857/43, t. 1)



Meldunek o śmierci Józefa Kokota (IPN Ka 857/43, t. 2)